

budowach nie zachodzi potrzeba odstępować od taniej prostoty i gustu krajowego, który szczególnie nadaje im właściwy charakter. W jednym rogu tego miejsca znajdują się trzy sklepy, które niedawno przed rozpoczęciem Ramazanu ukończono; są bardzo gustownie urządzone i ozdobione, kupcy natychmiast tam osiedli. Dwa z nich mają mnóstwo towarów zbytkowych angielskich i francuzkich; w trzecim sklepie są wspaniałe naczynia kupca handlującego tytuniem, który jest tu znacznym artykułem handlu, a przedaży jego towarzyszy pewna okazałość i przepych, jakich nie znajdzie w innych krajach, w miejscach ciemnych i zakopcanych, gdzie tytuń sprzedają. Podczas Ramazanu, codziennie prawie zwiedzał sultan piękną część miasta Eski-Sarajb, od tej chwili część ta stawała się codziennym miejscem zgromadzenia się mnóstwa ludzi, którzy zwabieni obecnością monarchy, przechadzali się wesoło po obszernym placu sultana Bajazeta i przyległych szerokich ulicach. Sultan wypoczywał w jednym z trzech sklepów, i tam kazał sobie zdawać dokładny raport o stanie miasta, o cenie żywności, przywozie jej na targi, i o wszystkiem, co się tyczy mieszkańców, a szczególnie uboższej klasy. Sultan chodził tam bez eskorty w towarzystwie kilku tylko dworzan, z których pierwszy prowadził pięknego konia arabskiego. Monarcha, który się nie otacza uzbrojonymi ludźmi, reformator, który bez trosków chodzi w pośród ludu swojego,—i odpoczywa w sklepie, gdzie lud około niego siada, dowodzi, iż pokłada ufność w swoich czynnościach, i że jest przekonany; że dobrze robi i myśli. Ilekroć Sultan zajmował jedno z zwyczajnych miejsc swoich w nowej części miasta, na długi czas przed przybyciem jego, widziano szeregi powozów napęcznionych kobietami, które około trzech owych sklepów tam i napowrót jechały. Powozy te szły w należytym porządku, a znajdujące się w nich kobiety mogły kolejno uważać rysy tego, którego śmiałość i stałość wyobraźnię ich mocno zajęły; każda zdawała się uważać go z radością i uszanowaniem, które noszą charakter uniesienia i bojaźliwości. Przy końcu Ramazanu chciał sultan poświęcić dłuższy czas pobytowi w pośród ludu, który przez miesiąc przybywał zawsze licznie za jego pokazaniem się. O godzinie 10tej wieczorem zajął miejsce przy dolnym oknie składu tytoniu. Oświecenie było większe niż dawniej; mieszkańcy wiedzieli o jego zamiśle, i tego wieczora starali się przy-

rzadzić wszystko, tak uroczyste, jak tylko można było. Muzyka gwardyi otrzymała rozkaz, aby grała, i wykonała kilka symfonii. Mimo mocnego zimna, okno, przy którym się Sultan znajdował, było otwarte. Niezliczone mnóstwo ludu, napęniało ulice uroczystym milczeniem, a przez to okazało z uszanowanie; łatwo zaś można było postrzegać, iż gdyby zwyczaj dozwalał tego przerwania, radosne okrzyki i huczne wiwaty wznowiłyby się ze wszystkich tłumów muzułmanów i rajasów. Lud kocha Sultana, o czym on wiedząc, spoglądał z uczuciem i życzliwością na otaczające go masy ludu. Dopiero o godzinie 2giej po północy udał się na powrót do pałacu swego. Obraz ten wystawia wiernie czyny, które Europejczycowie, mający sobie poleconą redakcyą tego pisma uważali.

Posłuchanie, na którym nadzwyczajny poseł Wielkiej Brytanii, Pan Stratford-Canning przy Wysokiej Porcie, miał podać Sultanowi list wierzytelny; było wyznaczane na dzień 15 b. m. Tego dnia poseł wraz z pułkownikiem Mechemetem Bejem, który towarzyszył mu z Dardanów do stolicy, udał się do pałacu Czeragen, gdzie przyjął go tajny sekretarz Mustafa Efendi. Po półgodzinnej rozmowie z tym ministrem, Pan Stratford-Canning został przedstawiony osobiście Sultanowi zwykłym teraz obrzędem; podał list wierzytelny, i za pośrednictwem Reis-Effendego oświadczył, iż rząd jego przywiązuje najwyższą cenę do utrzymywania zawsze przyjacielskich stosunków i dobrego porozumienia, istnących między obudwoma mocarstwami. Dragoman dywanu, *Halil Etrar Efendi*, sprawował na tem posłuchaniu urząd tłumacza. Wielki Sultan przyjął życzliwie zapewnienia przyjacielskie posła, i oświadczył mu zadowolenie swoje, obdarzając go kosztowną tabakierą wysadzaną brylantami. Sekretarz poselstwa i pierwszy tłumacz w orszaku posła, otrzymali także tabakierę ozdobne dyamentami. Po skończonem posłuchaniu, rozmawiał jeszcze krótko poseł z tajnym sekretarzem Mustafą Efendym, a gdy wychodził z pałacu, podano mu konia z bogatym rzędem w podarunku od Sultana.

TEATR NARODOWY.

W przyszły czwartek, na benefis Panny Riwiol, dana będzie już dawniej zapowiedziana, nowa opera w dwóch aktach, z francuzkiego P. Skribe naśladowana wierszem, pod napisem *DAMY I DOKTORA*, czyli *Taizy* dni w Krzeszowicach. Szluzka ta do rządu naysławniejszych i nayszluchniejszych należąca, jest w pewnym względzie odwetem przeciw damom, za zbyt niekorzystne wystawienie mężczyzn w *Królu Duchów Alpejskich*. Tu oni tryumfują nad kochanymi żonkami; — grzeczniejsi, bo nieplaczą na okrucieństwa i tyranie domowe, lecz sobie tylko niewinnych żartów pozwalają z kaprysów... W sztuczce tej rola Blawatka, młodego bankiera z Brodów, należy do rządu nayszluchniejszych ról komicznych. Zakonczy widowisko, komedia w jednym akcie pod napisem *Gdzie nasi mężowie?* — X.